

Tomasz Cieślak-Sokołowski

## *Pastoral* jako tryb lektury polskiej literatury nowoczesnej

Renato Poggioli swego czasu zauważał, iż rzeczywistej rehabilitacji form pastoralnych dokonał Northrop Frye w roku 1957 w książce *Anatomy of Criticism*<sup>1</sup>. Na gruncie polskich badań literackich takiej rehabilitacji dokonuje książka Marka Zaleskiego *Echa idylli...*<sup>2</sup>, równo 50 lat później. Podkreślam specyfikę sytuacji odnowienia, czy jak chciałby sam badacz – „rewizji”, nie bez powodu. Temu celowi podporządkowana zostaje bowiem cała kompozycja książki. Poszczególne interpretacje (w kolejnych rozdziałach Zaleski czyta poezję Miłosza, sielanki socrealistyczne, poemat *Luiza* Bursy, wczesną poezję Białoszewskiego i Czachorowskiego, wiersze Piotra Sommera; następnie: *W Szwajcarii* Słowackiego, *Scenę przy strumieniu* Szenwalda; charakteryzuje pastoralną aurę Obór, wreszcie poświęca osobne szkice twórczości Schulza, Konwickiego i powieści *Tworci* Marka Bieńczyka) ujęte zostają w swoistą klamrę, którą tworzy rozdział wstępny (*W mateczniku poezji*) oraz *Zakończenie*. Innymi słowy, szczegółowe analizy stają się przestrzenią testowania (?), kolejnych prób zastosowania (?) metodologii, perspektywy zaproponowanej przez dwa rozdziały spinające całą książkę. Dlatego też zasadnicze pytanie, jakie wypada postawić *Echom idylli...*, brzmieć musi następująco: na jakich warunkach Marek Zaleski dokonuje ponownego otwarcia dyskursu pastoralnego w polskim literaturoznawstwie?

Przede wszystkim, co nie wymaga szczególnie przenikliwego oka, czytelnika *Ech idylli...* zdziwić musi swoista wymienność kluczowych kategorii.

---

<sup>1</sup> R. Poggioli, *The Oaten Flute: Essays on Pastoral Poetry and the Pastoral Ideal*, Cambridge 1975, s. 315.

<sup>2</sup> M. Zaleski, *Echa idylli w literaturze polskiej doby nowoczesności i późnej nowoczesności*, Kraków 2007. Cytaty z tej książki lokalizuję bezpośrednio w tekście, podając w nawiasie numer strony.

Badacz używa w tytule książki terminu „idylla”, który zostaje zaraz powtórzony w pierwszym zdaniu wstępu<sup>3</sup>. Następnie w przestrzeni tekstu pojawiają się kategorie „sielanki” i „pastoralności”. Jednym słowem, system terminologiczny zaproponowany przez Zaleskiego ma charakter relacyjny. Wartość semantyczną terminów proponowanych przez *Echa idylli...* należy więc rozpoznawać, lokalizując ich położenie w skonstruowanym przez Marka Zaleskiego „polu terminologicznym”<sup>4</sup>. Co jednak należy od razu dopowiedzieć, nie tyle „idylla”, „sielanka” przede wszystkim interesują autora *Ech idylli...*, ile – jak sam pisze – „perspektywa oferowana przez *pastoral*” (s. 7). W sposób najprostszy Zaleski tłumaczy to w przypisie 4, pisząc:

Kategoria „pastoralności” ma nieco szerszą konotację aniżeli rodzima kategoria „sielankowości”, bo obejmuje także jej odmianę elegijną. Stąd niekiedy zamiast „sielanki” będę używał anglosaskiego terminu *pastoral* na oznaczenie poezji wywodzącej się z tej tradycji [tradycji idyllicznej –T.C.-S.] (6).

To proste wytłumaczenie ma jednak swoje daleko idące konsekwencje. Po pierwsze, wypada zauważyć, że Zaleski poszukuje takiego terminu, który w relacji do już oswojonych przez rodzime literaturoznawstwo kategorii (czyli przede wszystkim sielanki, ale także eklogi czy poezji arkadyjskiej) mógłby poszerzyć możliwe perspektywy badawcze. Po drugie, co stanowi konsekwencję uwagi pierwszej, taką perspektywę zdaje się oferować anglosaski termin *pastoral*. W innym miejscu, w innym przypisie badacz dopowiada rzecz w tonie bardziej kategorycznym. Pisze:

W rodzimych badaniach literackich ta kwestia [powracania tropów idyllicznych w poezji dwudziestowiecznej – T.C.-S.] oraz sprawa użyteczności tropów idyllicznych do interpretacji tekstów literackich nie budzą większego zainteresowania. [...] jakby uznano, że problematyka, jaką niesie tradycja idylli, uległa historycznoliterackiemu wyczerpaniu i teraz warto co najwyżej uzupełniać edycje dawnych tekstów przynależnych do tej tradycji (7–8).

Wbrew deklaracjom Zaleskiego, nie wydaje mi się, żeby zasadniczym problemem było „historycznoliterackie wyczerpanie” zainteresowania poezją idylliczną. Próby podsycania owego zainteresowania zresztą są podejmowane i w ostatnich latach, by wspomnieć choćby artykuł Jacka Gutorowa z roku 2006, w którym badacz stara się stworzyć dogodny grunt dla rodzimych badań dwudziestowiecznych odwołań do tradycji pastoralnej, czytając jakże ważną dla rozwoju poezji polskiej po roku 1989 twórczość Johna Ashbereggo<sup>5</sup>. Dużo

<sup>3</sup> Zob. „Wszyscy poeci (ale równie dobrze można by napisać: wszyscy parający się literaturą) są komiwojażerami tropów idyllicznych” (s. 5).

<sup>4</sup> Odwołuję się w tym miejscu do kanonicznych rozpoznań Janusza Sławińskiego (zob. *idem, Problemy literaturoznawczej terminologii* [w:] *idem, Prace wybrane*, t. II: *Dzieło. Język. Tradycja*, Kraków 1998, s. 186).

<sup>5</sup> O tym rdzeniu „Ashberiańskich” z ducha „sabotaży” *pastoral* pisze Gutorow w tekście *Sielanka: John Ashbery i ponowoczesna retoryka pastoralna* („Literatura na Świecie” 2006, nr 7/8, s. 298–305).

bardziej istotna wydaje mi się przesłanka inna owego gestu porzucenia przez autora *Ech idylli...* rodzimej tradycji historycznoliterackiej. Zaleski zwraca się w kierunku tradycji anglosaskiej, ponieważ zdaje się ona ofiarowywać upragnioną – by raz jeszcze przywołać cytowaną już formułę – „szerszą konotację”. W rozdziale otwierającym *Echa idylli...*, szukając umiejscowienia własnej narracji, badacz składa następującą, programową dla swojej książki deklarację:

Blisko czterdzieści lat po klasycznej rozprawie Poggiolo, Wolfgang Iser uznaje poezję pastoralną za uosobienie poezji w ogóle. Między badaczami gatunku trwa spór o definicję tej niejednoznacznej – bo od początku ironicznej, od początku podatnej na modyfikacje, eklektycznej, otwartej formy wypowiedzi. Wydaje się, że najszcześliwsze rozwiązanie przynosi połączenie stanowisk poetyki historycznej i historii idei (8).

Warto podkreślić dwa składniki tej deklaracji. Po pierwsze, Zaleski, sytuując swoje rozważania w bogatej tradycji badawczej wyznaczonej przede wszystkim przez *The Oaten Flute* Poggiolo, wybiera jednak miejsce sygnowane artykułem *Renaissance Pastoralism as a Paradigm of Literary Fictionality* Wolfganga Isera<sup>6</sup>. Co to za usytuowanie? Przede wszystkim, by powtórzyć słowa już przytaczane, otwierające perspektywę „historii idei”, czyli takie rozumienie idylli, w którym gatunek ten staje się modelem świata. Nie tyle więc – jak przed laty pisała Alina Witkowska – idylla okazuje się „wyrazicielką niepokojów i dążeń swojej współczesności”<sup>7</sup>, ile – jak zauważał amerykański krytyk Lawrence Buell – „częścią zachodnioeuropejskiej myśli, tym składnikiem kultury zachodniej, bez którego nie była się ona w stanie obejść przez ponad dwa tysiące lat”<sup>8</sup>.

Po drugie, Zaleski wyraźnie opowiada się za badaniem w ramach kompetencji poetyki historycznej, w innym miejscu deklarację tę dopowiadając następująco:

Wyszli [badacze idylli – T.C.-S.] poza kanoniczne i odnoszone najczęściej do poezji osiemnastowiecznej rozumienie sielanki jako odmiany gatunkowej. Sięgnęli po teksty „kluczowe” [...], by z zastosowaniem perspektywy oferowanej przez *pastoral* przeczytać je na nowo i poddać tym samym rewizji ustalone w historii literatury wzory literackiej lektury i wzory samej literackości (7).

O ile żadnych wątpliwości nie mogą budzić te założenia, o tyle wyciągane z nich konsekwencje należy poddać wnikliwym krytycznym rozbiорom. Marek Zaleski, uciekając od perspektyw badawczych rodzimego literaturoznawstwa,

<sup>6</sup> W. Iser, *Renaissance Pastoralism as a Paradigm of Literary Fictionality* [w:] *idem, The Fictive and the Imaginary: Charting Literary*, London 1993, s. 22–86.

<sup>7</sup> A. Witkowska, *Słowianie, my lubim sielanki*, Warszawa 1972, s. 64.

<sup>8</sup> L. Buell, *The Environmental Imagination. Thoreau, Nature Writing and the Formation of American Culture*, Harvard University Press 1995, s. 32. W podobnym duchu pisał Terry Gifford: „*pastoral* jest rodzajem kulturowej ramy” (*idem, Pastoral. The New Critical Idiom*, London 1999, s. 10).

zdaje się powracać do nich drogą okrężną. By zdanie to należycie wyjaśnić, wypada w tym miejscu: po pierwsze, nieco bardziej wnikliwie, niż to czyni autor *Ech idylli...*, rozpoznać „niechciane” gesty interpretacyjne rodzimych badaczy; po drugie, zrekonstruować złożoną specyfikę sporu o definicję, jaki ma się toczyć – według Zaleskiego – pomiędzy badaczami gatunku; po trzecie wreszcie, określić rzeczywiste, a nie tylko postulowane miejsce lektur książki wobec owych kluczowych sporów.

Byłbym skłonny uważać, że Zaleski wpada w ramiona krytyki anglosaskiej nie tyle z powodu braku większego zainteresowania polskich badań literackich dla „użyteczności tropów idyllicznych do interpretacji tekstów literackich”, ile chcąc uniknąć pewnych esencjalistycznych pułapek rodzimych opracowań. Wielce użyteczne w tym względzie mogą się okazać dwa teksty: Aliny Witkowskiej *Wstęp do antologii Idylla polska*<sup>9</sup> oraz artykuł Jerzego Pietrkiewicza *Sielanka, odwieczny towarzysz polskich poetów*<sup>10</sup>. Witkowska, którą zresztą Zaleski cytuje, wielokrotnie zaznaczała odnowienie gatunku idylli w epoce romantyzmu, ale już nie jako skonwencjonalizowanego, lecz „plastycznego i wielokształtnego”, o „nieostrych granicach”, „hybrydycznego”<sup>11</sup>. I właśnie ta otwartość idylli zdaje się najbardziej interesować Zaleskiego. Dużą jednak część *Wstępu* wypełniają, pomimo wykazania niemożliwości ukonstytuowania poetyki normatywnej gatunku, próby esencjalistyczne – próby poszukiwania stałych właściwości gatunkowych<sup>12</sup>. Pietrkiewicz z kolei stawia wyrażenie esencjalistyczny postulat „badania tematów wiejskich w poezji w stosunku do modelu sielanki”<sup>13</sup>. W tym sensie zwrot Marka Zaleskiego w stronę stanowiska wyznaczonego tekstami Wolfganga Isera wydaje się w pełni konsekwentny. Mowa tu o takim rozumieniu funkcji literatury, w tym gatunków pastoralnych, w którym stanowiska esencjalistyczne zastępowane są przez bliską antropologii literatury koncepcję medialnej funkcji literatury. Innymi słowy, tropy idylliczne stają się w takim ujęciu medium odkrywania świata, są sposobem interpretowania, pojmowania świata<sup>14</sup>.

O ile te przesłanki stanowiska Marka Zaleskiego wydają się w pełni uzasadnione, o tyle konsekwencje, jakie wyciąga z nich badacz, konkretne gesty interpretacyjne, zdają się nie do końca słuszne. W ten sposób dochodzimy do pytania podstawowego nie tylko dla *Ech idylli...*, lecz także dla całego dyskursu pastoralnego: o zasadność, możliwość tegoż dyskursu w literaturze

<sup>9</sup> Zob. *Idylla polska. Antologia*, wyb. i oprac. A. Witkowska i I. Jarosińska, Wrocław 1995.

<sup>10</sup> Zob. J. Pietrkiewicz, *Literatura polska w perspektywie europejskiej. Studia i rozprawy*, Warszawa 1986, s. 97–127.

<sup>11</sup> *Idylla polska...*, s. VI i X.

<sup>12</sup> Alina Witkowska wylicza i omawia sześć zasadniczych właściwości idylli jako gatunku. Podobny zresztą kierunek prezentuje badaczka w swojej książce *Słowianie, my lubim sielanki*, poszukując „wspólnej idei sielanki” (s. 66).

<sup>13</sup> J. Pietrkiewicz, *Sielanka, odwieczny towarzysz polskich poetów* [w:] *idem, Literatura polska w perspektywie europejskiej...*, s. 111.

<sup>14</sup> Zob. szczegółowe rozważania na ten temat w artykule Anny Sierszulskiej *W stronę literackiej antropologii* [w:] *Odkrywanie modernizmu*, red. Ryszard Nycz, Kraków 1998, s. 369–379.

doby nowoczesności i późnej nowoczesności, o sposoby, tryby badania tego dyskursu? Spróbuję teraz zakreslić ogólne ramy dyskusji, którą sam Zaleski nazywa „sporem o definicję”. Owa dyskusja zaczyna się w miejscu, w którym w anglosaskich badaniach literackich wypowiedziana zostaje teza o niewystarczalności takiego rozumienia idylli, które sprowadzałoby ją do „odmiany gatunkowej”<sup>15</sup>. W tym momencie okazuje się, że *pastoral* może być kategorią użyteczną w wielu różnorodnych dyskursach badawczych, od proletariackiego po feministyczny<sup>16</sup>. W parze z ową użytecznością nie idzie jednak operatywność terminu, a także jego obligatoryjność i sprawdzalność. Jak zauważa Ann Messenger, *pastoral* okazuje się gatunkiem niemożliwym do zdefiniowania<sup>17</sup>. Badaczka dodaje zaraz pytanie: „Jest stylem, czy raczej rodzajem?”<sup>18</sup>, które jako rezultat zasadniczego badawczego ograniczenia otwiera chyba najistotniejszą debatę w literaturze przedmiotu, debatę, którą można by zamknąć w kolejnym pytaniu, czy mówimy o gatunku (*genre*), formie, stylu (*mode*)<sup>19</sup>, czy raczej konwencji (*convention*)?<sup>20</sup> Przy czym najbardziej żywotny okazał się nurt „krytyki pastoralnej” (*pastoral criticism*, określenie Davida M. Halperina)<sup>21</sup>, w którym – podążając tropami wskazań Poggiolo – rozważa się różne sposoby przetworzenia konwencji pastoralnej. Z jednej strony, czyni się – jak to zaproponował Laurence Lerner – rozróżnienie pomiędzy *pastoral* jako konwencją i tematem<sup>22</sup>, z drugiej zaś – to zasadnicze wskazanie Harolda E. Tolivera – proponuje się pomyśleć pastoralność jako dominantę formy danego utworu<sup>23</sup>. Takie zaś ujęcie sprawia, że klasyczne pytanie teorii form pastoralnych: „Czym jest *pastoral*?”<sup>24</sup>, ustępuje opisom różnych strategii użycia konwencji pastoralnej<sup>25</sup>. Annabel Patterson we wprowadzeniu do swojej książ-

<sup>15</sup> Zob. P.V. Marinelli, *Pastoral*, London 1971, s. 9.

<sup>16</sup> Pełny katalog zawiera rozdział wstępny książki Gifforda *Three Kinds of Pastoral* (*idem*, *Pastoral...*, s. 1–12). O „oszałamiającej różnorodności opracowań” (*bewildering variety of works*) mówi też Bryan Loughrey we wstępie do antologii *The Pastoral Mode* (London 1984, s. 8). Pastoralizm stał się także – według określenia Leo Marxa – „skuteczną ideologią w Stanach Zjednoczonych” (zob. *idem*, *Pastoralizm w Ameryce* [w:] *Kultura, tekst, ideologia. Dyskursy współczesnej amerykanistyki*, red. A. Preis-Smith, Kraków 2004, s. 95).

<sup>17</sup> Samą problematyczność definicji rozważa w jednym z rozdziałów swojej książki David M. Halperin (zob. *The Problem of Definition* [w:] *idem*, *Before Pastoral: Theocritus and the Ancient Tradition of Bucolic Poetry*, New Haven, London 1983).

<sup>18</sup> A. Messenger, *Pastoral Tradition and the Female Talent*, New York 2001, s. 1–2.

<sup>19</sup> Zob. choćby *The Pastoral Mode...*

<sup>20</sup> Zob. choćby J.O. Newman, *Pastoral Conventions*, Baltimore 1990.

<sup>21</sup> Zob. D.M. Halperin, *Before Pastoral...*, s. 35.

<sup>22</sup> L. Lerner, *The Uses of Nostalgia: Studies in Pastoral Poetry*, London 1972, s. 27.

<sup>23</sup> H.E. Toliver, *Pastoral Forms and Attitudes*, Berkeley, London 1971, s. VII.

<sup>24</sup> Zob. tak zatytułowany rozdział otwierający książkę Laurence’a Lerner *The Uses of Nostalgia* (s. 11–40).

<sup>25</sup> Konieczność takiego właśnie przesunięcia wewnątrz teorii *pastoral* proponowała Annabel Patterson (*eadem*, *Pastoral and Ideology: Virgil to Valery*, Berkeley 1988, s. 7). Zob. także T. Gifford, *Green Voices: Understanding Contemporary Nature Poetry*, Manchester 1995, s. 50–51.

ki *Pastoral and Ideology* stwierdza znacząco, że nie wydaje się już możliwe odnowienie takiego sposobu myślenia o *pastoral*, jakie właściwe było – jak je nazywa „najważniejszemu i zarazem najmniej pomocnemu” – stanowisku Williama Empsona z książki *Some Versions of Pastoral*<sup>26</sup> (notabene rozprawy wielokrotnie przywoływanej przez Marka Zaleskiego). Poszukiwanie „wersji idylli” prowokowało zbyt często, zdaniem Patterson, badawczy normatywizm. Temu właśnie normatywizmowi zdaje się zaś ostatecznie poddawać autor *Ech idylli...*. O stałym powracaniu typologii Empsona przed chwilą wspomniałem. Normatywne ciążenie wielu interpretacji pomieszczonych w książce Zaleskiego poświadczają także może choćby ciągle wahanie się badacza pomiędzy mówieniem o idylli jako konwencji (zob. s. 10 czy 86), a jednocześnie (jednak, ponownie) – gatunku (np. s. 24 czy 204) oraz wzorze, modelu (za Poggiolim – np. s. 223). Wreszcie, i to chyba kwestia najpoważniejsza, niepokoić muszą kluczowe dla propozycji Zaleskiego metafory. We wstępie do swojej książki badacz mówi o idylli jako „mateczniku poezji”. Przy czym ów matecznik może być tu rozumiany nie tyle chyba dzięki długiej tradycji przetwarzania tej metafory (od Mickiewiczowskiego centrum, miejsca istotnego, serca, poprzez parodię Słowackiego z wiersza *Matecznik*, po późne metafory Przybosia czy Sandauera), ile dzięki proponowanej przez badacza kategorii „matrycy literackości”<sup>27</sup>. To z kolei zbliża *Echa idylli...* raczej do – ciągle pozostających w długim cieniu książki Empsona – takich stanowisk, jak choćby to proponowane w cytowanej już pracy Laurence’a Lerner’a *The Uses of Nostalgia*. Powiem więcej, do czego skłania mnie także fakt, że badacz niewątpliwie zna książkę Lerner’a (ujawnia to na s. 309): autor *Ech idylli...* właściwie powtarza zasadnicze postulaty Lerner’a<sup>28</sup>. Po pierwsze, w praktyce pisania o pastoralności celem okazuje się nie tyle kreślenie obrazów historycznoliterackich, ile rozważanie na różnych poziomach „natury poezji”. Po drugie, pisanie o literaturze pastoralnej okazuje się spisywaniem, według określenia Lerner’a, „kroniki nostalgii”<sup>29</sup>, tęsknoty za matecznikiem, centrum, istotą, sercem. Wreszcie po trzecie, o doborze materiału interpretacyjnego, o poszczególnych wyborach tekstów nie decyduje zgoła nic poza osobistymi preferencjami interpretatora, który uznaje, że konwencja *pastoral* jest w stanie powiedzieć coś istotnego (centralnego? istotowego?) o twórczości danego autora.

Stąd też projekt wpisany w książkę Marka Zaleskiego najkrócej można by określić projektem podmiotu nostalgicznego (swoiście „Bloomowskiego”), tak jak ów konstrukt opisywała swego czasu Agata Bielik-Robson:

Stanowisko tego typu – a więc umiarkowane i nieradykalne – teoretycy dekonstrukcji określają zwykle jako „nostalgiczne”: wprawdzie świadome tego, że

<sup>26</sup> Zob. W. Empson, *Some Versions of Pastoral*, London 1935.

<sup>27</sup> Nie do końca przekonująco wypada odwołać się Zaleskiego do rekonstruowanej przez Michała Rusinka teorii „literackości”, rozumianej jako „świadomość retoryczności”, Paula de Mana (s. 18–19).

<sup>28</sup> Zob. uwagi zamykające pierwszy rozdział książki Laurence’a Lerner’a (s. 39–40).

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 40.

niemożliwa jest sytuacja idealna – idealnej pewności, że znaczące znaczy dokładnie to, co znaczy – ale mimo to pełne tęsknoty za utraconym rajem pełnokrwistych sensów<sup>30</sup>.

Dowodów na potwierdzenie tej tezy dostarcza książka Marka Zaleskiego aż nazbyt wiele: od pierwszego rozdziału *W mateczniku poezji* po *Zakończenie* (które można czytać jako manifest takiego właśnie podmiotu nostalgicznego); nawet poezja Piotra Sommera jest tu czytana w perspektywie nastrojenia mowy na domostwo (s. 120–121). Nostalgia, jak wiadomo, jest trybem oporu.

Na zakończenie chciałbym jeszcze rozważyć możliwe perspektywy, drogi rozwoju rodzimych badań literackich zogniskowanych wokół kategorii *pastoral*. Podstawowym niewątpliwie problemem, na co wskazywałaby także lektura książki Marka Zaleskiego, jest pokusa normatywizmu badawczego. Wydaje się, że trudno już nie uwzględnić wspólnego nowoczesnym refleksjom genologicznym przekonania o „niewystarczalności bądź całkowitej nieodpowiedniości tradycyjnego esencjalistycznego ujęcia problemu gatunków”<sup>31</sup>. Najbardziej obiecujące zatem okazują się, jak zauważa Roma Sendyka, badania kulturowe, sytuujące się ponad pokusą definicji.

„Gatunek” jest sposobem opisu, narzędziem służącym identyfikacji różnych rodzajów *tekstów*, nie zaś normatywizacji i ocenie *dzieł literackich*. Ma charakter historyczny, kulturowy, kontekstualny<sup>32</sup>

– zauważa autorka *Nowoczesnego eseju*. Szukając jeszcze innej perspektywy, należałoby powiedzieć, że w przestrzeni możliwych ujęć genologicznych (anty-esencjalistycznych) najbardziej płodny może się okazać wybór ujęcia historycznego, które Sendyka charakteryzowała jako

prowadzące do stworzenia „drzew genealogicznych” współczesnych gatunków, ilustrujących tworzenie, przetwarzanie, rozpowszechnianie gatunku i dialektyczną relację pomiędzy „założycielami” a „kontynuatorami”<sup>33</sup>.

Ujęcie takie przesunąłoby zatem akcenty z konieczności badania pewnych wersji gatunkowych realizacji wzorca, modelu, matrycy gatunkowej

<sup>30</sup> A. Bielik-Robson, *Eros i Tanatos, czyli Bloom i de Man o naturze retoryki* [w:] *eadem, Duch powierzchni. Rewizja romantyczna i filozofia*, Kraków 2004, s. 367.

<sup>31</sup> R. Sendyka, *Nowoczesny esej. Studium historycznej świadomości gatunku*, Kraków 2006, s. 92. Tego typu badania właściwe byłyby chociaż takim polskim opracowaniem, jak Aliny Witkowskiej *Słowianie, my lubim sielanki...* (Warszawa 1972; w nieco osłabionej wersji, „próby esencjalistycznej” we wstępie do *Idylli polskiej*) czy cytowanego już artykułu Jerzego Pietrkiewicza.

<sup>32</sup> R. Sendyka, *W stronę kulturowej teorii gatunku* [w:] *Kulturowa teoria literatury: główne pojęcia i problemy*, red. M.P. Markowski i R. Nycz, Kraków 2006, s. 277.

<sup>33</sup> R. Sendyka, *Nowoczesny esej...*, s. 103. W tym sensie *Echa idylli...* Zaleskiego sytuują się blisko tego typu opracowań, ścieżek polskiej refleksji genologicznej, jakie reprezentuje książka Dariusza Pawelca *Od kołysanki do trenów: z hermeneutyki form poetyckich* (Katowice 2006 – zob. szczególnie rozdział *Jak możliwa jest dziś poetyka historyczna?*, s. 7–27).

na pytanie o relację pomiędzy konkretnymi odpowiedziami na teksty uznane za kluczowe dla danej tradycji gatunkowej. Tak zresztą sprawę tę ujmuje przywoływana już tutaj Annabel Patterson, która zajmuje się w swojej książce badaniem „użycia *pastoral* w zakresie funkcji i celów wyznaczonych przez *Eklogi* Wergiliusza”. Tekst założycielski *Eklog* jest tu rozumiany jako „struktura prowokująca (*provoke*), świadomą bądź nieświadomioną, [...] odpowiedź”<sup>34</sup> tekstu-kontynuatora. W podobnym zresztą tonie pisze Harold E. Toliver, postulując we wstępie do swojej książki badanie „historycznych odstępstw, wybryków (*vagaries*) wobec *pastoral*” czy jak to nazywa jeszcze inaczej w szeregu kolejnych interpretacji – „niespodziewanych transformacji *pastoral* w modernistycznych tekstach”<sup>35</sup>.

Nie miejsce tu, by podejmować dyskusje z trafnością użycia pastoralnego klucza do czytania poszczególnych literackich projektów w książce Marka Zaleskiego (najwięcej wątpliwości budzić chyba musi lektura „przytłumionej obecności” [207] konwencji idyllicznych w wyobraźni literackiej Schulza<sup>36</sup>). Chciałbym w tym miejscu zaznaczyć tylko dwie możliwe drogi, perspektywy rozwoju rodzimej odmiany *pastoral criticism*, w tej wersji dyskursu, jaką próbowałem przed chwilą scharakteryzować<sup>37</sup>.

Po pierwsze, warte podjęcia, a właściwie ruchu powrotnego (Marek Zaleski raz tylko, w przypisie wspomina książkę *Et in Arcadia Ego* Ryszarda Przybylskiego), wydają się możliwości interpretacyjne, jakie czekają na uważnego czytelnika najnowszych tomików Tadeusza Różewicza. Z perspektywy takich „późnych” poematów autora *Niepokoju*, jak choćby *Nauka chodzenia*<sup>38</sup>, lepiej można zobaczyć powagę takich choćby „wczesnych” wierszy, jak *Miłość*<sup>39</sup>. Zakończenie *Nauki chodzenia* niewątpliwie należałoby czytać przez pryzmat kolejnej odsłony Różewiczowskich gier z konwencją idylliczną.

Po drugie, warte osobnego omówienia zdają się różne sposoby tematyzowania pastoralności w ramach tej linii modernizmu, którą nazwać by można

<sup>34</sup> A. Patterson, *Pastoral and Ideology...*, s. 7.

<sup>35</sup> H.E. Toliver, *Pastoral Forms and Attitudes...*, s. VIII, 8. Notabene na nieco innym poziomie, warto w tym miejscu wspomnieć o możliwościach podjęcia krytycznego przetestowania na gruncie polskich badań literackich klasycznych metafor *pastoral criticism*, takich jak choćby „soczewka” (*lens*) Tolivera.

<sup>36</sup> Kiedy czyta się chociażby analizy Harolda E. Tolivera poświęcone tematyzowaniu pastoralności w poezji Wallace Stevensa, które stają się dla amerykańskiego krytyka pretekstem do refleksji nad różnymi teoriami słowa w projektach modernistycznych (zob. *ibidem*, s. 301–322), nie można się oprzeć wrażeniu, że w przypadku polskiej tradycji literackiej (przynajmniej tych tekstów literackich, jakie wybiera Marek Zaleski) zastosowanie perspektywy oferowanej przez *pastoral* wymaga – czasem chyba wymuszonej – ekwilibrystyki badawczej.

<sup>37</sup> Znakomitym otwarciem takiej perspektywy badań genologicznych wydaje mi się książka Dariusza Pawelca *Od kołysanki do trenów. Z hermeneutyki form poetyckich* (Katowice 2006), w ciekawy i konsekwentny sposób rozwijająca tezę o potencjalnym istnieniu gatunków.

<sup>38</sup> T. Różewicz, *Nauka chodzenia* [w:] *idem, Wyjście*, Wrocław 2004, s. 44–49.

<sup>39</sup> *Idem, Poezja*, t. 1, Kraków 1988, s. 48.



za Haroldem E. Toliverem – „sceptyczną”<sup>40</sup>. Otwiera ją, oczywiście, twórczość Wystana Hugh Audena<sup>41</sup>, ale w jej długim trwaniu odnaleźć by można na gruncie polskim nie tylko poezję Piotra Sommera, o której pisze Marek Zaleski, lecz także projekty literackie wpisane w wiersze np. Andrzeja Sosnowskiego czy Bohdana Zadury (notabene wytrwałych tłumaczy „sabotaży *pastoral*” – by powrócić do określenia Jacka Gutorowa<sup>42</sup>).

---

<sup>40</sup> H.E. Toliver, *Pastoral Forms and Attitudes...*, s. 12–14. W podobnym duchu interpretować można także tezę Michała Pawła Markowskiego o „krytycznej linii nowoczesności” (zob. *idem*, *Polska literatura nowoczesna*, Kraków 2007, s. 39–42).

<sup>41</sup> *Ibidem*. Zob. także L. Lerner, *The Use of Nostalgia...*, s. 66.

<sup>42</sup> J. Gutorow, *Sielanka...*. W podobnym tonie o tradycji odpowiedzi na wezwanie tradycji pastoralnej pisze Terry Gifford, zauważając, że od poezji Williama Wordswortha należałoby raczej mówić o „obalaniu formy *pastoral*” (zob. *idem*, *Green Voices...*, s. 7).